Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 40 gr.

№ 6 (Ogólnego Zbioru 106). Sosnowiec, 8 Kwietnia 1925 r. Rok V.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

Wszystkim Sz. Koleżankom i Kolegom, Czytelniczkom i Czytelnikom przesyłamy serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

Zarząd P. Z. Z. P. P. i H.
Redakcja „Związkowca Polskiego".

Znaczenie Walnych Zgromadzeń.

(Artykuł na czasie)

Zbliża się termin dorocznego Walnego Zgromadzenia Związku, na którem zapadną uchwały nie tylko w sprawach już dokonanych, lecz i w sprawach, mających decydować o dalszym rozwoju i przyszłości Związku.

Za wszelkie zarządzenia Zarządu, jak również i za konsenkwencje, wypływającę z tych zarządzeń ponosi odpowiedzialność Zarząd wobec swych członków, a ci — wobec państwa i społeczeństwa.

Czy jednak wszyscy członkowie zdają sobie sprawę z tej odpowiedzialności i czy wszyscy należnie doceniają znaczenie z przeprowadzanych na Walnych Zgr. uchwał?

Polegając na licznych dotychczasowych przykładach z przykrością stwierdzić należy, że Związek nasz posiada znaczną część członków, nie tylko niedoceniających znaczenia przeprowadzonych uchwał, lecz i niechętnych do ofiar i pracy ideowej, jakoteż i niedorosłych do zrozumienia istoty organizacji.

Brak tego zrozumienia, w pewnej części członków, wytwarza w Związku niezdrowe stosunki, łamie dyscyplinę organizacyjną przez uchylanie się od wykonywania uchwał tak Walnych Zgromadzeń, jak zarządzeń i władz kierowniczych Związku.

Takie dowolne pojmowanie zasad organizacyjnych, skłania jednych do niepłacenia dodatkowej składki na budowę własnego związkowego domu, drugich do niewpłacania ofiar na rzecz swych zredukowanych kolegów, a innych wprost do niepłacenia żadnych składek, lecz natomiast do szerzenia fałszywych kalumnji na te, czy inne zarządzenia Zarządu.

Są i tacy, którzy niezadawalają się samem ociąganiem bądź odmową płacenia składek, a pozwalają sobie krytykować uchwały związkowe, przed osobami często wrogo do Związku odnoszącymi się, za akcję jak również za udział w wyborach do Kasy Chorych, za przystąpienie do Zrzeszenia w Warszawie, bądź też za inne doniosłe dla organizacji uchwały.

Tym szerzącym się niezdrowym stosunkom nie możemy przyglądać się dłużej obojętnie, czas więc największy powiedzieć im hola moi panowie — tak dłużej być już nie może!

Albo jesteście naszymi kolegami i wespół z nami pracujcie nad rozbudową naszej organizacji, albo stajecie po stronie przeciwnej — ku wzgardzie naszej i przyszłego potomstwa,

Przeciwko uchylającym się od współpracy koleżeńskiej należy stworzyć jednolitą, solidarną opinję, jeden wspólny front i przeprowadzić przeciw nim zgodną i planową akcję.

Celem ułatwienia w prowadzeniu takiej akcji, jakoteż i celem wytworzenia wspólnej odpowiedzialności za wszelkie poczynania związkowe, uchwalone zostały ubiegłego roku zmiany odpowiednich paragrafów, dające całkowitą rękojmię ich realizacji.

Te wielce pożądane, a tak demokratyczne zmiany statutu powinny wpłynąć dodatnio na niezadowolonych, tembardziej że zapewniają równomierną możność działania członkom nawet z najbardziej oddalonych Oddziałów.

Dziś każda, nawet najmiejsza grupa członków ma możność za pośrednictwem swego delegata decydować o kierunku działnlności Związku, wnosić, bądź uchylać zgłaszane wnioski. Wobec powyższego

uchwalane przez Walne Zgr. Delegatów wnioski nie mogą i nie powinny już być przez żaden z Oddziałów, ani też grupę członków kwestjonowane.

Doniosła i zasadnicza zmiana ta statutu podniosła znaczenie Walnych Zgromadzeń, lecz niestety nie wszyscy jeszcze członkowie zdają sobie z tego sprawę nie tylko wewnątrz organizacji, lecz i na zewnątrz.

Chcąc i te niedomówienia usunąć należy zainteresować Walnem Zgr. poza upełnomocnionymi delegatami i szersze rzesze członków, a nawet zobowiązywać ich wszystkich do brania udziału we wszystkich wiecach i Walnych Zgromadzeniach Związku.

Walne Zgrom. bywają zwyczajne i nadzwyczajne; terminy ich i porządek dzienny ogłaszane bywają ściśle według wymogów Statutu.

Często ogłoszony porządek dzienny, wydaje się na pozór małoznaczącym, a jednak w toku dyskusji nabiera niepomiernego znaczenia, wobec czego żaden porządek dzienny nie powinien być zlekceważony przez członków.

Walne Zgr. Oddziałów winny być zwoływane przynajmniej raz do roku nie później, jak w miesiącu marcu i obesłane przez wszystkich członków danego Oddziału, z pożądanem uczestniczeniem na nich delegatów Zarządu Głównego, czy Sekretarjatu Związku. Na dorocznych Zgromadzeniach wybierani są corocznie delegaci na Wal. Zgr. do Sosnowca po 1-ym na każdych 30-tu członków, a wybory winny być tak uskutecznione, by zapewnić udział w przedstawicielstwie Oddziału w Sosnowcu nawet najmniejszej grupie członków.

Zarząd Związku poza Nadzwyczajnemi Zgromadzeniami zwołuje corocznie w kwietniu (termin ten uzależniony jest ściśle od dorocznych sprawozdań Oddziałów) sprawozdawcze Walne Zgr., które winny być znowu obsyłane przez delegatów i prezesów Oddziałów, jak również przez wszystkich członków Głównego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego z prawem głosu decydującego.

Sposób ten nie pozbawia pozostałych członków od brania udziału we wszystkich Zgrom., przeciwnie kładzie nacisk, by wszyscy członkowie jaknajliczniej na nie przybywali, wypowiadali na nich swoje osobiste zapatrywania, dające niejednokrotnie możność uchwalenia poważnych zmian prac związkowych,

Zważywszy na doniosłość głosowania delegata, występującego w imieniu 30-tu członków, należy baczyć by wybór jego był nie tylko odpowiedni, lecz należy dopilnować, by ten nie osłabiał reprezentacji Oddziału przez uchylenie się od wzięcia udziału w Wal. Zgromadzeniu.

Corocznie najpóźniej w marcu winny być zgłoszone w Sekretarjacie Zw. nazwiska poszczególnych delegatów Oddziałów i ich zastępców; dla pierwszych Zarząd przygotowuje specjalne karty wstępu na każde Wal. Zgr. pozostali wszyscy członkowie, jak również goście z pokrewnych instytucji po uprzedniem wylegitymowaniu się przy wejściu na salę, również otrzymują karty wstępu.

Nie wszystko jest dostatecznie wystarczające dla zapewnienia powagi i znaczenia Walnego Zgrom. Należy jeszcze zwrócić uwagę i na inne czynniki celem całkowitego zabezpieczenia tego znaczenia.

Odpowiedni wybór przewodniczącego, piastującego tę godność z dokładną znajomością swego

---

W. Fr...wicz.

Na marginesie książki: Henry Ford „Moje życie i dzieło“

Zagadnienie pracy stoi dzisiaj na porządku dziennym wszelkich rozmyślań i zabiegów w sprawach rozwoju naszego życia gospodarczego. Zagadnienie to, które rozbija się na cały szereg poszczególnych zagadnień o charakterze społecznym, zasadniczo dzieli się na zagadnienia: stosunku kapitału do pracy i pracy do kapitału. Cały świat kulturalny, każdy naród u siebie i na terenie międzynarodowym, stara się o rozwiązanie zagadnienia pracy, o rozwiązanie go w płaszczyźnie solidaryzmu tych dwóch czynników — kapitału i pracy, które dla produkcji, a tem samem i dla rozwoju społecznego, mają znaczenie decydujące. Jako dogmat przyjętą została u nas teorja walki klas, walki bezwzględnej na śmierć i życie. Teorja ta, mająca pewne uzasadnienie w rozwoju stosunków pomiędzy kapitałem i pracą w warunkach dotychczasowych, ma tę ujemną stronę, że nie przypuszcza rozwoju form innych, że z góry wyklucza możność istnienia form współdziałania, w osiągnięciu maximum korzyści z produkcji, że nie widzi stron wspólnych łączących kapitał z pracą i odwrotnie.

Atmosfera, która panuje obecnie w stosunkach pomiędzy kapitałem i pracą u nas, jest przepełniona nie tylko wzajemną niechęcią, ale naładowana jest nienawiścią, która w momentach krytycznych dla Państwa może się wyładować w kierunku niepożądanym. Kryzys gospodarczy, jaki przechodzi Państwo Polskie, którego ciężar ponoszą całkowicie masy pracujące, o ile nie zostanie wkrótce zażegnany, może się odbić dla rozwoju Państwa fatalnie.

Znalezieniem dróg zagadnienia kryzysu zajmują się zarówno czynniki rządowe jak i sejmowe, przemysłowe i społeczne. W poszukiwaniu tych dróg prowadzących do rozwoju gospodarczego Państwa wszyscy znajdują trudności w rozwiązaniu zagadnienia stosunków między kapitałem a pracą; to też na czasie ukazało się tłumaczenie książki znanego przemysłowca amerykańskiego, Henryka Forda, który w niej dzieli się spostrzeżeniami z własnego życia, z własnej pracy na drodze od niczego do kolosalnej fortuny.

Tłumacze M. i St. Goryńscy oddali społeczeństwu polskiemu wielką usługę przyswajając literaturze polskiej to dzieło.

Książka Forda „Moje życie i dzieło“ powinna znaleźć się w ręku nie tylko każdego pracownika, umysłowego czy też fizycznego, przed którym stanie praca taka jaką winna być dokonywaną by przynieść dobrobyt pracownikowi i całemu społeczeństwu; książka ta powinna być przestudjowaną przedewszystkiem przez każdego przemysłowca, każdego dyrektora, każdego kierownika i organizatora pracy w przemyśle, by nareszcie i u nas zrozumianem było, jaki winien być stosunek pracodawcy do pracobiorcy, w jakim kierunku winna

zaszczytu i pilnie śledzącego za tokiem obrad w dużej mierze zadość uczyni tym wymogom,

Następnie wszyscy członkowie Związku. a przedewszystkiem członkowie Głównego Zarządu i delegaci Oddziałów winni przybywać na Zgromadzenia punktualnie, by swemi opóźnieniami nie krzywdzić obowiązkowych, ściśle stosujących się do terminów, wyznaczonych przez Zarząd.

Nie mniej należy budzić u członków poczucie obowiązku poświęcenia tych 2-ch czy 3-ch dni do roku dla spraw związkowych i nie tylko na samo przybycie i pokazanie się zgromadzonym, lecz do wytrwana do chwili wyczerpania całkowitego porządku dziennego.

Wszak na dwa dni w roku można uzyskać pozwolenie swej rodziny na opóźnienie się na obiad, bądź odłożyć na inny dzień wszelkie osobiste rozrywki. czy obowiązki społeczne.

Wychodzenie z sali podczas obrad, bądź „ulatnianie się" podczas zarządzanych przerw, również ujemnie wpływa na pozostałych członków, obniża doniosłość prowadzonych dyskusji i uchwalonych wniosków, zabiegać więc wypada, by i te braki były usunięte.

Wierzyć należy, że powyższe napomnienia znajdą należny i powszechny posłuch, a okazanie przez członków choć tą drogą większego zainteresowania się własnemi sprawami bezsprzecznie wzbudzić musi należny nam szacunek u przeciwników wszystkich i niepomiernie ułatwi prowadzenie wszelkich poczynań związkowych.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek niezdolności do pracy i na starość.

SŁOWO WSTĘPNE.

Zanim przystąpimy do ogłoszenia projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych ua wypadek niezdolności do pracy i na starość, na całym obszarze Rzeczypospolitej, oraz na podstawie tej ustawy projektu statutu dla jednej instytucji ubezpieczającej wszystkich pracowników umysłowych, z wykluczeniem wszelkich instytucji zastępczych, oraz umów zastępczych, musimy nasamprzód poznać bliżej już istniejące w dwóch dzielnicach a dotąd obowiązujące ustawy pensyjne dla urzędników prywatnych:

1) Ustawy obowiązującej na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, oraz 2) ustawy dawnej dzielnicy pruskiej, tj. na terenie Górnego Śląska i w Poznańskiem.

Równocześnie dla usunięcia wszelkich wątpliwości i złudzeń nietylko członków poszczególnych Związków i Zrzeszenia Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych, że sprawa ubezpieczenia całej rzeszy pracowników umysłowych da się załatwić zgodnie z żądaniem tychże, w jak najkrótszym czasie, musimy przed stanowczem żądaniem naszym, poznać drogę jaką obrać musimy za właściwą do osiągnięcia tak dawno upragnionego celu.

Jakkolwiek ogłoszony w Nr, jubileuszowym „Związkowca Polskiego" memorjał żądający ubez-

---

być skierowaną organizacja przemysłu, by zarówno dla przemysłowca jak i dla pracownika dała maximum korzyści.

Kapitał, a raczej kierownictwo w przemyśle reprezentujące interesy kapitału, zrozumie, wraz z pracownikiem, że w podniesieniu i rozwoju produkcji nie może być stosowany ani wyzysk, ani walka, ani żaden środek dzielący pracę i kapitał, że tylko we wspólnym solidarnym wysiłku leży przyszłość zarówno pracownika jak i danego warsztatu pracy.

Dzisiaj, gdy świat cały przemysłowy i u nas zajęty jest organizacją przemysłu w kierunku stosowania naukowych metod pracy, musimy zdać sobie sprawę, że znalezienie wspólnej platformy pracy, dla tych dwóch dzisiaj niezbędnych czynników produkcji, stanie się z jednej strony ułatwieniem w wprowadzeniu tych metod i początkiem rozwoju przemysłu polskiego, jako czynnika światowego, z drugiej strony, przyniesie robotnikom maximum dobrobytu w zależności od stanu rozwoju przemysłu.

Jedną rzecz winni mieć na uwadze nasi przemysłowcy, że z głodnym robotnikiem, z niezadowolonym, a często i głodnym urzędnikiem naukowej organizacji pracy w przemyśle nie przeprowadzą. Nie można zmusić głodnej, nędznej szkapy dorożkarskiej do brania przeszkód na derbach, czy na ćwiczeniach

Tych kilka myśli, z dużej ilości, które mi się nasunęły przy czytaniu tej niezmiernie ciekawej książki, podaję tutaj, by zachęcić do przeczytania jej tych wszystkich, którym leży na sercu nie tylko dobro własnego bytu, ale którzy widzą możność uzyskania go w rozwoju dobrobytu ogólnego, który zależnym jest od rozwoju produkcji, a ta zależną jest od rozwiązania zagadnienia pracy, z uwzględnieniem jaknajwiększym stosunku kapitału do pracy i odwrotnie.

Na zakończenie przytoczę tutaj parę wyjątków z książki, dających przykład z zawartych w niej myśli.

Str. 13. „Człowiek powinien mieć możność życia na stopie wpółmiernej usługom, jakie oddaje".

Str. 14. „...niema nic wstrętniejszego nad życie bezczynne. Nikt z nas nie ma prawa do bezczynności. W cywilizacji niema miejsca dla próżniaka".

Str. 41. „Nawyczka prowadzi do pewnego rodzaju inercji, a każde zakłócenie jej działa na umysł, jak troska. Wszyscy pamiętają, że przy rozpoczęciu badań metod fabrycznych, by nauczyć robotników, jak mają produkować z mniejszym bezużytecznym ruchem i zmęczeniem, najsilniejszy opór wychodził od samych robotników. Co prawda, podejrzewali, że to poprostu gra dla wydostania z nich większej pracy, jednak najwięcej obruszało ich, że to rozbijało dobrze wyjechane tory, w których zwykli byli się poruszać.

Przedsiębiorcy upadają ze swojemi przedsiębiorstwami, bo tak umiłowali stare sposoby, że nie mogą zdobyć się na zmiany."

Str. 87. „Wielka część zaburzeń robotniczych pochodzi z niesprawiedliwego wykonywania władzy

pieczenia tych szerokich mas pracowników umysłowych, był bardzo pożądanym i to pod każdym względem, to jednak wobec niezaiteresowania się naszą sprawą, tak posłów sejmowych jak i nieudolności naszych poprzednich rządów, nie możemy liczyć na żadne względy, ani poparcie u rządu obecnego, który wobec pracowników umysłowych zajął jakieś nieprzejednane a nawet wprost wrogie stanowisko.

Przykładem tego, choćby sprawa zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Jeżeli więc tensam Rząd nie daje nam nawet tej zapomogi, jaką daje pracownikowi fizycznemu (robotnikowi), lecz jakiś ochłap w formie 6 miesięcznej zwrotnej pożyczki i to tylko dla 10 powiatów, to fakt ten charakteryzuje chyba najdokładniej dwulicowe oblicze naszego Rządu, który gdy rozchodzi się o pomoc dla niego, uśmiecha się i mówi dajcie, przecież jesteście obywatelami państwa, jesteście ludzmi pracującymi umysłowo a więc inteligentnymi, rozumiecie potrzeby państwa a zatem dajcie a my o was nie zapomnimy.

I rzeczywiście nie zapomina, ale tu okazuje drugie swe oblicze lecz wrogie i mówi zapomóg niema dla was, dam wam po 60 złotych miesięcznie, tytułem 6 miesięcznej zwrotnej pożyczki dla 10 powiatów, ale przed wami mają pierwszeństwo jednak zredukowani urzędnicy państwowi, czyli że możecie mieć nadzieję, że i wy może coś dostaniecie, ale tylko w tych 10 powiatach, w innych zaś 100 lub 120 powiatach niech umierają z głodu, bo mamy za dużo inteligencji.

Czy sam ten fakt nie jest pogwałceniem najkardynalniejszych podstaw konstytucji w państwie demokratycznem? Co robi wobec tego jawnego pogwałcenia konstytucji nasz Sejm?

Zapytujemy wobec powyższego faktu, czy w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek niezdolności do pracy i na starość, możemy liczyć na poparcie takiego Rządu, skoro tensam Rząd każe ginąć z głodu naszym bezrobotnym pracownikom?

Odpowiedź chyba jasna, że nie, a skoro nie, co czynić mamy, to znowu jasne, nie łudzić się, działać, ale działać roztropnie zdecydowanie i stanowczo, iść do celu nie drogą prośby o jałmużnę i wzbudzenia jakiejś litości i miłosierdzia, lecz drogą żądania ustawy należnej nam jako obywatelom państwa konstytucyjnego.

Że łudzić się nie możemy, to stwierdza dalszy fakt, że tensam Rząd, który przyznał zapomogi dla bezrobotnych robotników, licząc się ze zorganizowanymi masami, nie zdobył się dotąd na wydanie ogólnej ustawy o zabezpieczeniu tych mas na wypadek niezdolności do pracy i na starość, lecz tylko w 2 dzielnicach dawnych zaborów, uznał dawne ich ubezpieczenia, minimalne i bardzo ograniczone i tylko dla pewnych kategorji robotników, tj. dla górników i hutników.

Dalszym dowodem, że ani nasz Sejm ani Rząd nie myśli o żadnem zabezpieczeniu mas pracujących, to ustawa o zabezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, która obowiązywała na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego a które to ubezpieczenie przyjął dawny prywatny Zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków dla Galicji we Lwowie. I dopiero dzięki staraniom tegoż z końcem ubiegłego roku rozciągnięto działalność wspomnia-

---

przez ludzi na podrzędnych stanowiskach, a mam pewne obawy, że w zbyt wielu fabrycznych zakładach robotnik naprawdę nie może liczyć na sprawiedliwe obejście się z nim.

Praca i tylko praca włada nami (mowa o zakładach Forda). I to jedyna z przyczyn, dla których nie mamy tytułów. Większość ludzi udźwignie ciężką pracę, a padnie pod ciężarem tytułu."

Str. 93. „Pomysły nadchodzą do nas z wszystkich stron. Polscy robotnicy z wszystkich cudzoziemców zdają się być najsprytniejsi w tym względzie. Polak, nie umiejący mówić po angielsku, pokazał, że osadzenie narzędzia w jego maszynie pod innym kątem może podwyższyć trwałość narzędzia, które zużywało się po czterech czy po pięciu cięciach. Miał słuszność i mnóstwo pieniędzy oszczędziło się na ostrzeniu. Inny polak, prowadzący wiertarkę, przymocował mały przyrząd, by po skończonem wierceniu części nie brać jej do ręki Przyrząd ten przyjęliśmy ogólnie i wynikła znaczna oszczędność. Robotnicy często probują małych uzupełnień własnego pomysłu, bo skupienia się na jednej rzeczy, mogą, jeśli ich umysł idzie w tym kierunku, zwykle wymyśleć ulepszenie."

Str. 95. „Wszelką biegłość, uzyskaną w fabrykacji, zawdzięczamy robotnikom. Myślę, że ludzie, którym się nie przeszkadza i którzy wiedzą, że pełnią służbę, cały swój umysł, całą wolę wkładają w swoje zadanie, chociażby najmniej ważne."

Str. 141. „A jeśli w postępowaniu fabrykacyjnem będzie się zatrudniać mniej i coraz mniej ludzi, co stanie się z tymi zbędnymi, jak mają znaleść zajęcie i żyć? Pytanie zupełnie rozsądne, a przecie trochę ciekawe, że je zawsze jeszcze stawiają. Bo czyż rzeczywiście kiedykolwiek przez ulepszenie metod przemysłowych pozbawiono robotników pracy?. Woźnice dyliżansów stracili swe zajęcie z nadejściem kolei żelaznych. Czy należało nie pozwolić na koleje i zatrzymać woźniców dyliżansów?. Czy więcej ludzi miało zajęcie przy dylżansach, niż przy kolei?. Czy umielibyśmy zapobiec wprowadzeniu dorożki samochodowej, bo pozbawiła chleba dorożkaży konnych.? Jak wypadnie porównanie ilości dorożek samochodowych z ilością dorożek konnych w ich najlepszych czasach?. Maszyny do wyrobów szewskich zamknęły większą część ręcznych szewskich warsztatów. Kiedy obuwie wyrabiano tylko ręcznie, tylko zamożni posiadali więcej niż jedną parę obuwia, a większość ludu roboczego w lecie chodziła boso Dziś rzadko kto ma tylko jedną parę bucików, a fabrykacja obuwia jest wielkim przemysłem. (Pamiętać należy że mowa tu o St Zjedn. Am. Półn) Nie — ilekroć można dojść do tego, by jeden robotnik wykonał pracę dwuch, zwiększa dobrobyt kraju tak że nowe i lepsze zajęcie będzie miał człowiek, usunięty ze swego miejsca. Wielokrotnie większa liczba ludzi pracuje w przemysłach stalowych, niż za czasów, kiedy wszystkie czynności wykonywano ręką. I tak być musi, zawsze jest tak i zawsze tak będzie. A jeśli kto nie widzi. że tak jest, to tylko dlatego, że patrzeć nie chce dalej jak na koniec swego nosa„.

nego Zakładu na były zabór rosyjski. Tak więc 3-cia dzielnica, b. zabór rosyjski ma jednakowe ubezpieczenie z Małopolską, ale tylko od nieszczęśliwych wypadków, natomiast ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość ani dla pracowników umysłowych ani nawet fizycznych, zgoła żadnego nie posiada.

A teraz przejdźmy do dalszych faktów, które stwierdzą, że istniejące ubezpiecznie pracowników umysłowych na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego zdobyli ci pracownicy jedynie tylko dzięki swej organizacji, dzięki niezmordowanym staraniom poszczególnych związków i poparciu życzliwych ówczesnych posłów.

Dlatego nie od rzeczy będzie poznać, że tak nazwiemy

Historję tych starań.

Starania w sprawie ubezpieczenia za czasów zaboru austrjackiego były tem trudniejsze, że prawie każde większe miasto Małopolski posiadało jakiś związek. Mieliśmy podówczas związek urzędników prywatnych we Lwowie, Związek urzędników rolnych w Tarnowie, Związek urzędników przemysłowych w Krakowie, Związek urzędników naftowych w Krośnie, Związek urzędników kopalnianych w Chrzanowie.

Owe związki zawodowe liczebnie małe, przez liczne wiece i zjazdy, oraz przy poparciu prasy, i współudziale posłów doprowadziły do tego, że ówczesny rząd austryjacki wydał wreszcie w dniu 16 grudnia 1906 ustawę. (Dz. u. p. Nr. 1 z r. 1907) z mocą obowiązującą tak ubezpieczających, jak i ubezpieczonych dopiero od 1 stycznia 1909.

Ustawa, o której poniżej więcej szczegółowo wspomnimy, już od chwili ogłoszenia jej nie wywołała, słusznie, ogólnego zadowolenia, ale sprowadziła większe zainteresowanie w gronie ubezpieczonych, co spowodowało większy napływ członków, do poszczególnych związków, zwiększyło ich zainteresowanie się nie tylko samą sprawą ubezpieczenia.

Podnieść tu musimy, że i pracodawcy nie zasypiali gruszek w popiele. Wspomniana ustawa nałożyła na nich obowiązek ubezpieczenia zatrudnionych, a nadto przymus płacenia części składek za ubezpieczonych, co właśnie nie bardzo im się podobało.

Dlatego starali się wszelkimi sposobami obejść ustawę, odmówić prawa ubezpieczenia nawet tym, którzy niewątpliwie ubezpieczeni być powinni.

Na tem tle powstały liczne zatargi, nawet wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe i górnicze nie zgłosiły do ubezpieczenia poważnej liczby dozorców, tak na dole, jak i na powierzchni pracujących, oraz pracowników niższych kategorji, tłumacząc się, że nie należą do kategorji urzędników, że pobierają wprawdzie wynagrodzenie miesięczne, ale obliczone na podstawie zarobku dziennego i że nie są wyłącznie pracownikami umysłowymi.

Pokrzywdzeni wnosili rekursy przy pomocy swoich związków i o ile sami ubezpieczeni sprawy dopilnowali i nie przetrzymali terminu do wniesienia

---

Str. 176/7. „Kapitał, który jakieś przedsiębiorstwo nabyło same dla siebie, używany na rozszerzenie możliwości robotnika i zwiększenie jego wygody i dobrobytu, używany na dostarczenie pracy coraz większej liczbie ludzi, a równocześnie obniżający koszt usług, oddawanych publiczności — taki rodzaj kapitału, gdy pozostaje pod władzą jednostki, nie jest groźbą dla ludności. Jest to czynna nadwyżka, oddana do wiernej ręki i do użytku codziennego dla dobra wszystkich. Posiadacz takiego kapitału trudno poczytać go może za osobistą nagrodę. Nikt nadwyżki takiej za swą własność uważać nie może, bo nie stworzył jej sam, bo jest ona wspólnym wytworem całej organizacji. Myśl właściciela mogła rozruszać całą energję i nadać jej kierunek, ale z pewnością nie dostarczyła całej energji i nie stworzyła kierunku. Każdy robotnik był spólnikiem w tworzeniu. Nie można rozpatrywać żadnego przedsiębiorstwa, odnosząc je tylko do dnia dzisiejszego i do zajętych w nich jednostek. Musi ono mieć środki do istnienia w przyszłości. Powinno się płacić najlepsze płace, odpowiednie utrzymanie musi być zapewnione każdemu z uczestniczących w pracy przedsiębiorstwa, bez względu na to, jaka jest jego część".

Str. 229/30. „To, co czytamy o robotniczej klasie po gazetach kapitalistycznych, rzadko piszą kierownicy wielkich przemysłów, ale dziennikarze, piszą to, co według ich zdania powinno podobać się ich pracodawcom. Piszą to, co myślą, że się podoba. Przeglądnijmy prasę robotniczą, a tak samo napotkamy inną klasę pisarzy, którzy tak samo starają się połechtać przesądy, jakie w ich mniemaniu posiada robotnik. I jedni i drudzy pisarze uprawiają propagandę, a propaganda, która nie rozsiewa faktów, sama siebie niweczy. I tak powinno być. Nie można prawić ludziom patrjotycznego kazania w tym celu, by się nie ruszali, gdy się ich rabuje, i nie można długo uprawiać takiego kaznodziejstwa. Nie można kazać o obowiązku nizkiej pracy i obfitej wytwórczości i robić z tego tylko parawan dla ukrycia własnych zysków. A tak samo robotnik frazesem nie pokryje niedoboru jednego dnia pracy."

Str. 234. „Strajk dla osiągnięcia odpowiednich warunków i słusznej zapłaty jest usprawiedliwiony i żal tylko zbiera, że robotnicy zmuszeni bywają do strajku, aby otrzymać to, co im się słusznie należy. Takie uzasadnione strajki wynikają zwykle z winy pracodawcy. Niektórzy z nich nie dorośli do swego zadania. Zatrudnianie robotników, kierowanie ich wysiłkami, ustalenie ich wynagrodzenia w uczciwym stosunku do ich wytwórczości i do powodzenia przedsiębiorstwa — to wszystko niełatwe zadanie. Pracodawca może tak samo nie odpowiadać swemu zadaniu, jak robotnik przy tokarce. Uzasadnione strajki są dowodem, że pracodawca powinien rozglądać się za innym zajęciem, któremu może dać radę. Nieodpowiedni pracodawca więcej przysparza kłopotów, niż nieodpowiedni robotnik, bo robotnika można przenieść do innego, bardziej odpowiedniego zajęcia, ale pracodawcę musi się zwykle pozostawić samoczynnym prawom przyrodzonym. Uzasadniony jest zatem każdy stajk, który nigdy nie powinien był wybuchnąć, gdyby pracodawca czynił, co do niego należy„.

dozwolonych ustawą odwołań, sprawa została zawsze pomyślnie załatwioną.

I te właśnie zatargi doprowadziły, że zażalenia tak ubezpieczonych, jak i ubiezpieczających stały się przedmiotem rozpraw nawet przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu.

Liczne orzeczenia tegoż trybunału, jak i ciągłe starania związków zmusiły wreszcie ówczesny rząd austrjacki do znowelizowania ustawy z 16 grudnia 1906.

I mimo, że w znowelizowanej ustawie skrócono czas wyczekiwania z 10 lat na 5 i oznaczono dokładnie, kto musi być bezwarunkowo ubezpieczony, oraz naznaczono stosunkowo nawet wysokie kary na pracodawców uchylających się od obowiązku ubezpieczenia swych prącowników, ustawa ta już podówczas była uważaną raczej za jakiś ochłap rzucony pracownikowi umysłowemu, aby go się tylko pozbyć.

Że nie przesadzamy, na dowód przytoczymy tu najważniejsze tylko punkty tej ustawy, co już wyżej przyrzekliśmy.

Najważniejsze wyjątki z austrjackiej ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych z dnia 16 grudnia 1906 Dz. u. p. Nr. 1 z r. 1907 obowiązującej dotąd na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Według wspomnianej ustawy obowiązanym do ubezpieczenia jest każdy urzędnik i funkcjonarjusz prywatny bez różnicy płci od 18 roku życia, jeśli pobory jego służbowe, miesięczne lub roczne, wszystkie razem tj. w gotówce i w naturze, wynoszą najmniej 600 koron rocznie. bez względu na to, czy jest poddanym austrjackim czy nie.

Według interpretacji ustawy przez władze kompetentne należą do ubezpieczenia wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze rolni i lasowi, dalej wszyscy funkcjonarjusze kancelaryjni przemysłowi (gorzelnicy, egzaminowani maszyniści), handlowi (pomocnicy sklepowi, z wyjątkiem małych handlów prowincjonalnych przy wydawaniu towarów drobiazgowych za stałemi cenami, (np. u grajzlerów), nawet w rzemiosłach i zawodach wolnych i t. d. Nie wymieniamy tu urzędników w ścisłem tego słowa znaczeniu, pracujących umysłowo i kwalifikowanych (rządca, administrator, ekonom, leśniczy, nadleśniczy, dyrektor, pełnomocnik i t. p.), których obowiązek ubezpieczenia nie ulega wątpliwości.

Nie są obecnie obowiązane do ubezpieczenia osoby, które w dniu wejścia w życie ustawy t.j. od 1 stycznia 1909, liczą ponad 55 lat życia (urodzone przed 1 stycznia 1854) lub pobierają emeryturę co najmniej w ustawowej wysokości.

Z urzędników i funkcjonarjuszy w służbie publicznej, będą ci wolni od ustawowego ubezpieczenia, którzy mają unormowane prawa do emerytury dla siebie i swych rodzin, wszyscy inni zaś podlegają obowiązkowi ubezpieczania. Jeżeli zatem urzędnik magistratu, Wydziału krajowego i t. p. ma emeryturę unormowaną, wówczas jest wolny od ustawowego ubezpieczenia, ci jednak funkcjonarjusze gminni, krajowi i inni publiczni, którzy nie mają unormowanych praw do emerytury dla siebie i swych rodzin, muszą być ubezpieczeni; również urzędnicy i funkcjonarjusze przedsiębiorstw gminnych, powiatowych, krajowych, państwowych itd. nie mają być uważani za urzędników w służbie publicznej i bezwarunkowo podlegają ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia.

Tak więc podlegają bezwarunkowo ubezpieczeniu urzędnicy i funkcjonarjusze miejskiej elektrowni, gazowni, wodociągów, tramwajów i t. p.

Wysokość świadczeń.

Dla lepszego zrozumienia wysokości świadczeń, jakie ta ustawa dała ubezpieczonym, podajemy odnośną tabelę według klas:

Po latach	W klasie płac					
	I 600—900 koron	II 900—1200 koron	III 1200—1800 koron	IV 1800—2400 koron	V 2400—3000 koron	VI nad 3000 koron
	renta inwalidy wynosi koron					
10	180	270	360	540	720	900
11	189	283 50	378	567	756	945
12	198	297	396	594	792	990
13	207	310.50	414	621	828	1035
14	216	324	432	648	861	1080
15	225	337 50	450	675	900	1125
20	270	405	540	810	1080	1350
25	315	472.50	630	945	1260	1575
30	360	540	720	1080	1440	1800
35	405	607 50	810	1215	1620	2025
40 jako renta na starość	450	675	900	1350	1800	2250

Renta wdowca wynosi połowę powyższych kwot, dodatki dla sierót dochodzą 20% najniższej emerytury ojca.

Tabela premij za ustawowe ubezpieczenie:

W klasie płac	Przypada rocznie do opłaty		
	przez służbodawcę	przez urzędnika	razem
	premje koron		
I	48	24	72
II	72	36	108
III	96	48	144
IV	144	72	216
V	144	144	288
VI	180	180	360

Widzimy z powyższego, że już podówczas zabezpieczenie pracownika umysłowego było wprost nędzne, opłata zaś składek była stosunkowo zawysoka. Przewalutowanie zaś renty na obecną walutę jest wprost śmieszne i nie zabezpiecza pracownika umysłowego nawet od głodowej śmierci.

Toteż jak już wspomnieliśmy, ustawa ta od samego jej ogłoszenia uważaną była przez ogół pracowników umysłowych za jakiś nędzny ochłap i dlatego istniejące związki walczyły od samego początku o jej poprawę.

Na razie wspomnimy o bardzo licznym ogólnym zjeździe urzędników prywatnych we Lwowie w dniu 13 października 1912 a to głównie dlatego, że zajął się bardzo sprawą ubezpieczenia pracowników umysłowych, przy współudziale 6 posłów do parlamentu w Wiedniu tj. D-ra Adama, Breitera, D-ra Diamanda, Hudeca, D-ra Löwenstejna i Śliwińskiego. Z tych 2 najgłówniejsze referaty wygłosili:

1) D-r Ernest Adam o ochronnych przepisach dla urzedników prywatnych.

2) Śp. Hudec o emeryturze urzędników prywatnych.

Uchwalono podówczas następujące rezolucje w sprawie:

1) Emerytury które winny być obliczane od istotnej płacy.

2) Zniesienia granic wieku i płacy.

3) Podwyższenia renty do 40% istotnej płacy po 10 latach pracy i wzrostu rocznego o 2% istotnej płacy.

4) Bezwarunkowego prawa do emerytury z 65 rokiem życia.

5) Uregulowanie opłat od istotnej płacy według oznaczonej ściśle stopy procentowej.

6) Jedną instytucję ubezpieczającą na każdy kraj a przynajmniej urządzenia instytucyj wedle okręgów zakładów ubezpieczenia od wypadków.

7) Zniesienie wszystkich instytucyj zastępczych i zakazu dalszych uwolnień lub umów zastępczych.

8) Zniesienia wyjątków dla emerytury u ubocznie zarobkujących.

9) Rent niezdolności już po 5 latach dla wszystkich, których ustawa w zajęciu zastała.

10) Dopłat rządowych do emerytury od płac niżej 2,000 koron wynoszących w myśl postanowień zawartych w ustawie o ubezpięczeniu społecznem.

11) Dokładnego określenia przepisów co do wyborów tak, aby zastępstwa obu stron ubezpieczonych były zupełnie zabezpieczone.

12) Dokładnego określenia podlegających ubezpieczeniu, aby uniknąć odmiennych orzeczeń władz politycznych.

13) Prawa do świadczeń z prawem regresu do pracodawcy gdy ubezpieczenia zaniedbał.

14) Równouprawnienia dzieci nieślubnych przez ojca utrzymywanych i uznanych.

To były nasze żądania za rządu zaborczego jeszcze przez 13 laty. Tak pracowali nasi posłowie do parlamentu obcego, którzy nie tylko że nasze słuszne żądania popierali, ale nawet sami wygłaszali referaty i nas do pracy zachęcali. Nic też dziwnego, że ówczesne nasze związki, choć liczebnie małe więcej zdziałać mogły, jak nasze powojenne silniej zorganizowane za czasów naszej wolnej Rzeczypospolitej.

Dlatego mimowoli zapytać musimy gdzie są nasi suwerenni posłowie i co uczynili dla rzesz pracujących?

Jak już powyżej wspomnieliśmy, małe związki na terenie dawnego zaboru austryjackiego pracowały niezmordowanie i doprowadziły do tego, że odnośne władze nie mogły przejść nad ich żądaniami do porządku dziennego.

Dowodem tego fakt, że taki związek jak „Łączność“ miał swego przedstawiciela na Główne Zgromadzenie Biura krajowego Powszechnego Zakładu pensyjnego we Lwowie, wybranego na okres 5 letni w dniu 22 kwietnia 1914, oraz asesora Sądu Polubownego, przy ówczesnym Sądzie Krajowym we Lwowie, dla spraw Powszechnego Zakładu Pensyjnego, wybranego również na okres 5 letni.

Były to początki liczenia się z nami, tak władz jak i pracodawców, względnie ich przedstawicieli i można było więcej zdziałać, gdyby nie wojna światowa, która wstrzymała dalszy tok już wytkniętych prac.

I po wojnie światowej, po upadku Austrji podjęły istniejące jeszcze przed wojną związki dalsze starania już u Rządu Polskiego.

Dnia 1 maja 1919 przedstawili delegaci Związku urzędników prywatnych w Krakowie, ówczesnemu generalnemu delegatowi d-rowi Gałeckiemu, na audjencji, dwa memorjały w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych, opracowane przez komisję zawodową Związku, niestety bez rezultatu.

W dniu 12 maja 1919 wysłał tensam Związek memorjały do wszystkich ministerstw w sprawie dotychczasowego ubezpieczenia urzędników prywatnych byłego zaboru austrjackiego.

W tym samym prawie czasie wyjechała ze Lwowa do Warszawy deputacja złożona z pp. redaktorów Frühlinga ze Lwowa, dyr. Zawadowskiego ze Lwowa, Kowalskiego z Krakowa, która przy współudziale posłów D-ra Adama i Regera interwenjowała w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej: 1) w sprawie uregulowania dalszego wykonywania dotychczasowej austrjackiej, ustawy pensyjnej na terenie Małopolski i Śląska, oraz 2) dalszego zabezpieczenia emerytury urzędników prywatnych w całej Polsce. Jak widzimy starania pochwały godne, ale znowu dotąd bez skutku.

W pierwszej sprawie obiecało wprawdzie ministerstwo odpowiednie zarządzenia, w drugiej projektowało zwołanie ankiety przy współudziale przedstawicieli zainteresowanych i fachowców, **ze wszystkich dzielnic.**

Jak spełniono ową obiecankę, dowiemy się poniżej.

(C. d. n.)

Ś. p.

LEOPOLD KUCHAR

członek P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału Tenczynek, zmarł dnia 25 lutego b. r. po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 51.

W zmarłym straciliśmy dobrego Kolegę i Związkowca.

Cześć Jego pamięci!

Dział Informacyjno - Sprawozdawczy.

Z Sekcji Dozorców.

Niniejszem zawiadamia się członków Zarządu Sekcji Dozorców, delegatów, że zebranie miesięczne odbędzie się w dn. 19 kwietnia r. b, o godz. 9 rano w lokalu Związku Warszawska 22, na które prosi o liczne przybycie

Prezydjum Sekcji Dozorców Górn.-Tech.

Z Grodźca.

Uroczystość otwarcia lokalu Oddziału Związku w Grodźcu.

Miejscowe Koło, prawie po cztero letnim istnieniu doczekało się tej chwili, że może rozwijać się pod „własnym dachem" — Troska o własny „dach nad głową" — bardzo gorąco była propagowana jeszcze za poprzedniego zarządu - niestety — nie mógł on zrealizować swych dążeń z powodu głodu mieszkaniowego. Dopiero obecnemu zarządowi, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, udało się zdobyć lokal dla oddziału.

Chwila ta, jest drugą skromną uroczystością miejscowego oddziału, — pierwsze to poświęcenie sztandaru związkowego, — druga — to obecna.

Otwarcie lokalu odbyło się w dn. 8 III; mimo niepogody na zbiórkę stawiło tię dość liczne grono kolegów — związkowców — z przykrością nadmieniamy że mogło być więcej, gdyby było u kolegów więcej zrozumienia, już nietylko idei związku, ale własnego interesu — tego nam brak;

Na uroczystość przybyli zaproszeni koledzy prezes Grunwald i Sekretarz Jeneralny Łaszczyński — jako przedstawiciele Zarządu z Sosnowca,

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem na intencje rozwoju Związku na które koledzy wyruszyli ze Sztandarem.

Po nabożeństwie odśpiewano hymn narodowy „Boże coś Polskę".

Dalsza część programu otwarcia odbyła się w skromnym lokalu przy ulicy Kościuszki w domu p. Łukasika.

Do zebranych kolegów i koleżanek, przemówił w ciepłych słowach kolega prezes T. Dobrowolski — wskazując na trudności jakie zarząd miał przy zdobyciu lokalu — a potem zaznaczył, że życie związkowe czy koleżeńskie, będzie mogło prędzej się rozwinąć gdy i koledzy w pogadankach, o swoich potrzebach prędzej będą mogli i wypowiadać swoje myśli i budować własne ognisko.

Dla spędzenia mile czasu w oddziale związku, koledzy znajdują godziwe rozrywki, gdyż na początek Koło posiada gry: warcaby, szachy, domino.

Są też i pisma różnych odcieni - zebrane drogą ofiarności kolegów — w przyszłości bliskiej, zarząd koła będzie się starał urządzać odczyty i pogadanki.

Kol. Grunwald witając z radością chwile otwarcia lokalu, życzy kolegom szerszej i odważnej pracy dla dobra związku przyczem wspomina o pracach i zamierzeniach Zarządu Związku — wskazuje na brak solidarności wśród kolegów i łamanie tej solidarności przez członków, jak to miało miejsce w Dąbrowie na wiecu bezrobotnych — kolega prezes podkreślił że koło Grodziec zalicza się do bardzo ofiarnych i dobrych członków ideowych i dzięki tym jednostkom praca postępuje naprzód.

Kol. Łaszczyński — mówił obszernie o pracy kultur-ośw. — na gruncie związkowem i ma nadzieję że tą drogą zarząd oddziału pójdzie. Twórczość w dziedzinie pracy na polu gospodarczem, może podnieść szeregi inteligencji pracującej — skupienie się, tworzenie samopomocy w obronie przed wyzyskiem jest zadaniem kardynalnem każdego związkowca. Obecnie klasa pracująca przeżywa moment sanacji gospodarczej który jest dopiero początkiem okresu walki na polu ekonomicznem; — do tego okresu walki, chcąc być przygotawanym musimy się organizować.

Po przemówieniach powyższych zabrał głos k. J. Ostrowski — gorący zwolenik idei związkowej — b. prezes Koła Grodzieckiego, — mówił on o masach zredukowanych pozostających bez środków do życia i nawoływał kolegów do ofiar na ten cel.

Uroczystość otwarcia zokończona była przemówieniem na cześć kolegów — związkowców poczem koledzy zegnali się wzajemnie w nadziei lepszego jutra.

Jot.

Sprostowanie. W korespondencji z Ostrowia Wielkopolskiego w N-rze 3-cim „Związkowca P." zakradła się niedokładność, którą niniejszem prostujemy. Na str. 8-mej w wierszu 8-mym winno być „A. Piaskowskiego", w wierszu 9-tym zamiast „Banaszkiewicza" winno być „T. Banasiewicza."

Ogłoszenie: Za 1 str. 200 zł, 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł.; drobne ogłoszenia 40 groszy za wiersz lub jego miejsce.

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Na pierwszą stronicę przyjmuje się ogłoszenia tylko na podstawie specjalnej umowy.

Redaktor Naczelny: Maciej W. Łaszczyński. **Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie**

Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.